Rok VI. 1859. № 5

TYGODNIK ROLNICZO-PRZEMYSŁOWY

wydawany przez c. k. Towarzystwo gospodarczo-rolnicze Krakowskie.

Wychodzi w Krakowie raz na tydzień. Cena przedpłaty: półrocznie złr. 2 kr. 30 mk., rocznie złr. 5 mk. Na prowincji, z przesyłką półrocznie złr. 3, rocznie złr. 6 mk. Pieniądze prenumeracyjne nadsyłane być mają *franco* pocztą pod adresem: **do Redakcji Tygodnika rolniczo-przemysłowego** w Krakowie, w biórze c. k. Towarz. gosp. rolniczego, przy ulicy Szewskiéj Ner 335/6 z wyrażeniem: *pieniądze prenumeracyjne*, gdzie również adresowane być winny *franco* wszelkie zgłoszenia się przedmiotu pisma tego dotyczące. W Królestwie Polskiém przyjmują przedpłatę wszystkie Urzędy pocztowe za cenę półroczną rs. 3 kop. 8.

SPRAWOZDANIE

z posiedzeń ogólnego zebrania Członków c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego Krakowskiego, odbytych w dniach 17, 18 i 19 stycznia 1859.

POSIEDZENIE Isze

dnia 17 Stycznia 1859.

(*Dokończenie — zob. Nr. 3 i 4 Tygod.*)

Następnie Czł. Komitetu **Walery Wielogłowski** odczytał

ZDANIE SPRAWY KOMITETU

O ZAMIERZONÉJ SZKOLE PRAKTYCZNÉJ GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO.

Komitet Wasz, szanowni Panowie, doprowadzając do skutku myśl przez zgromadzenie ogólne mu przekazaną, założenia szkoły gospodarzy wiejskich, uczuł być potrzebném przelać na osobę czcigodnego swego Prezesa wszelką w téj sprawie moc i działalność, w przekonaniu, iż tylko od ześrodkowania władzy w jedném ręku zależy sprężystość wykonania i porządny bieg zamierzonéj sprawy.

Jakoż winniśmy zawdzięczyć poświęceniu się i nieporównanéj gorliwości naszego Prezesa, że się do ustalenia tak ważnéj dla kraju instytucji coraz więcéj zbliżamy, i że zapewne Prezes nasz będzie miał pociechę oświadczyć ogółowi Towarzystwa na przyszłém zimowém zebraniu, że szkoła gospodarzy wiejskich istnieje, i że kraj do jéj posiadania przyszedł nader małym kosztem i ofiarami dla nikogo nie uciążliwemi.

Wiadomo jest Szanownemu Zgromadzeniu z zeszłorocznego Sprawozdania, iż Prezes, w myśl danego mu upoważnienia, zakupił na zakład szkoły rolniczéj Erbpacht Czernichów, który wedle nowych praw krajowych emfiteutyczne posiadłości urządzających, przejdzie hypotecznie na prostą własność Towarzystwa rolniczego, skoro tylko czynsz wieczysty skapitalizowanym zostanie przez Kommissją indemnizacyjną. — Téj formalności nie dało się jeszcze załatwić, gdy dawni posiadacze pp. Koppe, wspólnie z Komitetem rolniczym zanieśli rekurs do Władz rządowych przeciwko wysokości ciążącego na Czernichowie kanonu. — Słuszność naszego rekursu i niezwyciężona moc dowodów Wysokim Władzom przedłożonych, każą nam się po sprawiedliwości c. k. Rządu spodziewać, iż kanon w summie przeszło piętnaście tysięcy złr. na Erbpachcie ciążący, o połowę zniżonym zostanie, a to tém pewniéj, że zesłana już nawet Kommissja werifikacyjna, zaledwie do 9000 złr. należność tę skarbową doprowadzić zdołała. — Wtenczasto dopiero summa według nowéj podstawy oznaczona, do wypłaty skarbowi publicznemu w ciągu lat dwudziestu podzieloną będzie, wraz ze stopniowo zniżającym się procentem, a Erbpacht przemieni się na bezwzględną własność Towarzystwa rolniczego, żadnemu już ścieśnieniu nie ulegającą.

Przypuściwszy więc w najgorszym razie, iżby Wysokie Władze Rządowe, idąc za opinją Kommissji werifikacyjnéj, tylko wysokość kanonu do 9000 złr. zniżyły, to i tak doliczając summę 11,500 złr. za którą był ten Erbpacht kupiony, ogólny szacunek Czernichowa donosilby zaledwie summy 20,500 złr., która to

summa nietylko w korzyściach z gruntu ale i w stosowności kupna do celu szkoły rolniczéj, tém sowiciéj opłacić się może, iż zastaliśmy tam obszerne budowle, które z łatwością do umieszczenia szkoły przerobić i zastosować się dadzą.

Tém właśnie przerobieniem i zastosowaniem istniejących w Czernichowie budynków ku przyszłemu a już bliskiemu ich przeznaczeniu, zajmuje się nasz Prezes ze znaną powszechnie gorliwością.— Materjały skupuje i sprowadza, rzemieślników godzi, a wszystko do prowadzić się mającéj z początkiem wiosny fabryki zebrał lub przygotowuje.

Już tedy Prezes Towarzystwa wspólnie z Komitetem zdawał się na tém kupnie skromném i dzisiajszem czasom odpowiedniém poprzestawać, gdy nadarzyła się ze wszech miar ponętna sposobność dokupienia drugiéj części Czernichowa, będącéj oddzielną własnością skarbu publicznego, a dzisiaj w skutek finansowych układów c. k. Bankowi Narodowemu w Wiedniu odstąpioną. — Część ta we wszystkich punktach posiadłość szkoły rolniczéj okrążająca i bardzo nam przyległa, wzbogaciłaby zakład szkolny blisko trzemaset morgami lasu, tudzież obszernemi wiklami na orne pole w części przerobić się mogącemi, i niektóremi gruntami już w stanie uprawy znalezionemi. Prezes Towarzystwa zważywszy, iż to możebne a dla nas korzystne kupno, ustaliłoby zasadniczą podstawę szkoły bez wielkich ze strony składkujących ofiar, złożył natychmiast swoją offertę c. k. Bankowi Narodowemu, upraszając o danie pierwszeństwa w zakupnie krajowéj instytucji, a jednocześnie porobił kroki i starania w c. k. Ministerjum Skarbu o przychylenie się do proponowanych Bankowi układów.

Różnica między detaksacją Banku a naszą offertą wynosi wprawdzie 2,120 złr., ale mimo to nie wątpimy, gdy c. k. Rząd również jak i Bank narodowy przełoży wejść w interes z zakładem krajowym, wspieranym już przez wspaniałomyślny dar Najjaśniejszego Pana i używającym przeważnéj protekcji Naczelnika kraju, który i w tym razie poparcia nam swego nie odmówił.

To nowe kupno tém więcéj było dla nas ponętném, iż wypłata onego w ten sposób jest rozłożoną, iż tylko c. k. Bank żąda na zaliczkę $^1/_3$ ogólnego szacunku, $^2/_3$ zaś z procentem 5$^0/_0$ na lat dziesięć do wypłaty w równych ratach rozdziela i przy gruncie zostawia.

Tak więc idąc z pomocą Bożą ku coraz pomyślniejszemu rozwinięciu tworzącéj się instytucji, zatrzymał się Prezes wraz z Komitetem na najważniejszéj kwestji, do któréj rozwiązania na nic się nie przydadzą zasoby materjalne i szczęśliwy onych obrot. — Chodziło nam o człowieka, któryby się téj instytucji z całą miłością poświęcił, a przejąwszy się zaszczytnym obowiązkiem usługi krajowéj, stanął w tym zakładzie jako sztandar żywy i spełniciel myśli i nadziei Towarzystwa. Szukaliśmy człowieka któryby znał cenę czasu i pracy, wartość nauki, a więcéj jeszcze całą ważność praktycznego onéj w życiu rolniczém zastosowania. — Upatrywaliśmy téż człowieka, któryby stanąwszy wśród wiejskiéj młodzieży, posiadał niezbędne przymioty powagi, energii i siły, a przecież miał ojcowską dla uczniów swoich czułość i wyrozumiałość.

Rozwiązanie tak niepospolitego zadania w wyszukaniu Dyrektora szkoły nasuwa nam się w osobie zasłużonego pod wielą względami męża, któryby się podjął tych twardych a niemal zakonnych obowiązków. — Mamy pociechę liczyć go już w gronie naszego Towarzystwa i posiadać go dzisiaj w pośrodku nas. — Tak jest, z zadowoleniem przedstawiamy Wam Szanowni Panowie Wgo Seweryna Korzelińskiego, którego życzymy sobie mieć Dyrektorem szkoły gospodarzy wiejskich.— Nie wszystkie jego zasługi przywiedzionemi w tém tu miejscu być mogą, ale o jednym jego przymiocie najważniejszym wspomnę, iż sam krwawo na kawałek chleba pracując, nauczył się miłość pracy i w drugich a tém samém w podwładnych sobie przelewać. Jako zaś z pierwiastkowego powołania rolnik i gospodarz, wzbogacony późniéj spostrzeżeniami w obcych krajach zebranemi, wiedziałby czego i w jakiéj mierze krajowi potrzeba, i co przyjąć a co odrzucić należy.

Z porządku przychodzi obowiązek zdania Szanownemu Zgromadzeniu sprawy z funduszów na cel założenia szkoły Komitetowi powierzonych:

Po dzień 1 stycznia b. r. kraj nam przyniósł na zadatek przyszłych swoich ofiar, następujące summy:

w gotowiznie	złreńs.	7,165 kr. 32 $^1/_2$
w obligacjach indemniz.	„	12,900
w obligac. pożycz. narod.	„	360
w papier. banku polsk.	złpols.	1,514
w listach zastaw. Kr. Pols.	„	1,000
w monecie polsk. srebr.	„	5
w złocie sztuk dukatów		3
w talarach prusk. srebr.		2
talar srebrny saski		1
rubli rosyjskich srebrnych		2

Komitet potrzebując użyć téj summy zmienił część papierów procentowych na gotowiznę w monecie konwencyjnéj austryjackiéj i stworzył sobie ogólny fundusz w gotowiznie, wynoszący wraz z rocznemi dochodami Czernichowa summę . . . zł. reńsk. 12,304 kr. 10 $^1/_2$. z którego następujące poczynił wydatki.

Dawnym właścicielom na rachunek szacunku zakupionéj realności . . . . złr. 7,000 kr. —

Na wydatki niezbędnych restauracji w folwarcznych budynkach, zaprowadzenie zimowych i wiosennych zasiewów (gdyż grunta były chłopom wydzierżawione), uprawę roli, potrzeby gospodarskie, oraz zakupno niektórych materjałów i zdjęcie planu, wkońcu na bieżące skarbowe podatki . . . . . „ 1,241 „ 39

Za mappę Czernichowa wraz z drugą częścią dotąd rządową . . . . . złreń. 28 kr. 19
Na druki i chromolitografje listów i dowodów udziału, regestra, odezwy, stęple, koszta pocztowe, introligatorji itp. „ 418 „ 31

razem wydatków złr. 8,688 kr. 29

Pozostaje więc aż po dzień 1 stycznia r. b. na przyszłe wydatki szkoły, w gotowiznie . . . . złr. 3,615 kr. 41½ m. k.

tudzież:

w obligacjach indemnizac.	złr.	9,100	kr.	—
w obligacjach pożycz. nar.	„	300	„	—
w papierach banku polsk.	złp.	573	gr.	10
w listach zastaw. Kr. pols.	„	1,000	„	—
w złocie sztuk dukatów		3		
w talar. prusk. srebr. sztuk		2		
w „ saskich „ sztuka		1		
rubli srebrnych sztuk		2		
w monecie pols. srebrnéj złp.		5		

Co redukując mniéj więcéj wedle istniejących kursów, dałoby przybliżoną summę ogólną 11,000 złr.

Na tę zaś summę oczekują już następujące wydatki:

1. Reszta szacunku dawnym właścicielom lub w ich miejsce skarbowi publicznemu za zaległe ciężary gruntowe . . . . złr. 4,500

2. Przerobienie gmachu szkolnego na właściwe przeznaczenie instytutu według anszlagu . . . . „ 8,000

3. Kupno żywego inwentarza i sprzętów gospodarskich i szkolnych . . . . „ 2,000

4. Zakupno drugiéj części Czernichowa, gdyby się c. k. Bank na offertę naszą zgodził . . . . „ 9,000

razem . . . 23,500

Brakuje nam zatém złr. 12,500

Widzicie przeto Szanowni Panowie, iż cyfra brakujących jeszcze funduszów nie jest zastraszającą, ale uważaną być tylko powinna za grzeczną przymówkę do tych wszystkich kraju obywateli, którzy się z ofiarą swoją na rzecz publicznego dobra spóźnili. Mamy wprawdzie pięciudziesiąt jeszcze kollektorów, którzy dotąd czynności im powierzonych nieukończywszy, tém skrzętniéj się zapewne zajmują zbieraniem składek w oznaczonych im powiatowych zakresach. Od ich téż gorliwości głównie zależy, aby ta, a nawet i o wiele wyższa summa rychléj uzbieraną była, i powiększyła nam kapitał na stały i wieczny fundusz szkolnych stypendystów. Dotąd stałych stypendjów mamy dopiero na siedmiu uczniów, a na czasowych pięciu. Pierwsze siedm stałych stypendjów opartemi są na zapisie przez ś. p. Maciąga w summie 10,000 złr. dla Tow. rolnicz. krakowskiego uczynionym, któráto summa w ręku szanownego Dra Smolki korzystnym dla szkoły obrotem do 14,000 złr. powiększona, zapewnia roczny procent 700 zł. reńskich na utrzymanie siedmiu uczniów dostateczny.

Oprócz tego J. E. hr. Alfred Potocki z Łancuta ofiarował się płacić szkole od dwóch stypendystów, Wny Wojciech Brandys dziedzic Kalwarji za jednego ucznia, Hrabia Stanisław Rej za jednego, Gmina Rybnéj, to jest włościanie téj gminy za jednego. Komitet nie wątpi, iż po ustaleniu instytucji i otworzeniu szkoły, liczba stałych lub czasowych stypendystów zwiększać się będzie, i kraj nasz wykształconemi gospodarzami wiejskiemi zasypie. W téj téż nadziei, z wiarą i energją dzieło rozpoczęte rozwijamy.

Ale Szanowni Panowie! jeśli dla doprowadzenia do skutku woli ogółu, domagamy się od Was z pewném prawem materjalnych środków, to więcéj jeszcze prosimy Was o wspólnictwo ducha z nami, oparte na przekonaniu, iż się rzecz pożyteczną dla kraju czyni i podnosi. To wspólnictwo duchowe byłoby największą siłą i otuchą dla Waszego Komitetu, byłoby jego moralną dźwignią, bodźcem i zachętą. Czułby wówczas Komitet, iż połączony z ogółem kraju intencją i nadzieją, wypełnia jego życzenia, urzeczywistnia cel wspólnie uradzony, i opartym będąc o siłę zbiorową, stałby się onéj rzeczywistym organem i wyznaczonym czynnikiem.

Bez téj wspólności ducha i wzajemnéj solidarności, działanie Komitetu jest nader trudne i uciążliwe: nietylko bowiem staczać należy walkę z ogólném kraju ubóstwem, ale trzeba nieraz iść na przebój z moralną negacją i rozpaczliwém powątpiewaniem tych wszystkich, którzy od ogólnych odwykłszy poświęceń, o każdém przedsięwzięciu krajowém wątpią i w żadne już zbiorowe działanie nie wierzą.

Ten szkodliwy sceptycyzm, dosięgający nawet serc zkądinąd szlachetnych, żąda pierwéj jawnego przeświadczenia zanim się na ofiarę zdobędzie; czeka na owoce zanim w rodzajność uwierzy, a tym sposobem zabija wszelką twórczość i początkowanie. Któż zaś spodziewać się może owocu z drzewa, którego nie zasadził, lub domagać się skutku, jeżeli myśli który ma czyn wywołać poświęceniem nie zapłodnił?..... Sceptycyzm w sprawach ogólnych tak wązkim szlakiem oddzielonym jest od egoizmu, iż się nieraz skąpstwo i samolubstwo pod jego płaszczem ukrywa.

Dziwimy się że inne kraje kwitną pomyślnością i podnosząc rolnictwo na wysoki stopień udoskonalenia o wiele nas przewyższają. — Nie inną drogą one do téj pomyślności doszły, jak tylko przez stowarzyszenie sił moralnych i materjalnych ku wzniesieniu pożytecznych dla rolnictwa instytucji. — Ta to właśnie kombinacja ogólnych ofiar i zasobów, ta wspólność i solidarność, przekopuje dzisiaj kanał łączący dwa morza, rzeki spławne w kamiennych zamyka łożyskach, parę wodną

wprzęga do pracy, a z iskry piorunowéj tworząc dla siebie posłańców, przywołuje do każdego ważnego przedsięwzięcia bogactwa całego kraju, które umiejętnym obrotem pomnożone, rozlewają się znowu na kraj cały.

Dla czegóż tych błogich w naszym kraju nie widzimy wysileń? Dla czegóż rozpaczliwie grzęźniemy w coraz większéj nędzy i ubóstwie? Oto, bośmy się sproszkowali na pojedyncze i bezsilne atomy, interesem nawet materjalnym nie związane, i krzątając się tylko w ciasném kółku własnych interesów, budujemy sobie téż ciasne więzienie i dobrowolnie się w niém zamykamy. Lecz Bogu dzięki uczucie téj odrębności nie jest jeszcze ogólném w kraju naszym. — Wykaz szczegółowy składek na szkołę rolniczą wniesionych, daje pocieszającą miarę, jak dalece wszystkie warstwy społeczeństwa pospieszyły wziąść udział w podniesieniu téj krajowéj instytucji. Widzimy tam obok znakomitych ofiar bogatszych kraju patrycjuszów i wdowi grosz ubogich. Widzimy obok składki hojnie przez Naczelnika Krajowego Rządu wniesionéj i dary Urzędników powiatowych, z których wielu gorliwie się tą sprawą zajmowało w zakresie ich działalności. — Duchowieństwo (w żarliwszych zasady chrześcijańskiéj reprezentantach) również swój grosz dorzuciło, a włościanie w niektórych wsiach zaczynają pojmować, że i oni powinni się przyłożyć do dzieła, które szlachta dla ogólnego pożytku początkuje, lecz do którego każdy członek społeczeństwa winien nieść chętną pomoc i ofiarę. Nie mogę tu pominąć budującego przykładu jaki nam dał powiat Krzeszowicki, tak w poświęceniu się czynnego poborcy i Członka Towarzystwa szanownego pana Dyzmy Chromego, jak również w chętném współdziałaniu Naczelnika powiatu p. Frankenberga i w hojności serdecznéj warstwy ubogiéj i zarobkującéj. Sam ten jeden powiat przyniósł nam tysiąc kilkaset reńskich składki na szkołę rolniczą, złożonéj z darów wniesionych od urzędników rządowych i prywatnych, rzemieślników, górników i włościan. Słowem każdy niósł z radością i błogosławieństwem nowemu instytutowi ofiarę i nieraz niósł w niéj może cenę dziennéj swojéj strawy lub zarobku....

A więc jest serce, ale trzeba umieć klucz do niego dobrać i umieć je otworzyć. — Prezes wraz z Komitetem mają nadzieję, iż Szanowni Panowie poborcy tym przykładem poświęcenia się jednego z kolegów zachęceni i wspólnie z nami zbudowani, podwoją dzisiaj szlachetną swą usilność w dokończeniu dzieła, do którego już zacni obywatele kraju węgielny założyli kamień.

Przybyły w téj chwili do sali obrad czcigodny sędziwy Prezes Towarzystwa Naukowego krakowskiego **Franciszek Wężyk**, wynurza Zgromadzeniu podziękowanie za udzielony mu na przeszłorocznem Zebraniu dyplom na Członka honorowego, z życzeniem pomyślnego powodzenia dla Towarzystwa rolniczego. Wymowny i serdeczny głos szanownego Członka przyjmuje Zgromadzenie objawem żywego współczucia i zadowolnienia.

Z kolei przedłożono Zgromadzeniu żądanie Sądu krajowego, który, jako władza zwierzchniczo opiekuńcza małoletniéj Amalji Kadłubowskiéj współwłaścicielki Erbpachtu Czernichów, zatwierdzając kontrakt o zakupno téj majętności ostatecznie na dniu 15 czerwca 1858 zawarty, zażądał, aby również Ogólne Zgromadzenie Towarzystwa umowę tę przez Prezesa podpisaną zatwierdziło.

Zgromadzenie objawiwszy przychylenie się jednomyślne do tego żądania przez powstanie, uchwałę tym celem protokolarnie ułożoną podpisało, a obecny na posiedzeniu c. k. Komisarz rządowy zalegalizował.

Prezes następnie skreśliwszy krótkiemi rysy zasługi *p. Wincentego Darowskiego* względem Towarzystwa położone, któremu tenże od samego zawiązania się przez długi lat przeciąg, walcząc z wszelkiego rodzaju trudnościami, zawsze gorliwie i pożytecznie przewodniczył— wnosi, aby Zgromadzenie, w dowód uznania niezaprzeczonych zasług p. Darowskiego, — który już dziś, dla podeszłego wieku, czynnego udziału w pracach Towarzystwa brać nie może — mianowało go *Członkiem honorowym.*

Wniosek ten przyjmuje Zgromadzenie jednomyślnością przez powstanie.

Zajęto się z kolei wyborem Członków Komitetu na rok następny. — W tym celu rozdano zgromadzonym drukowane listy wszystkich Członków Towarzystwa i przygotowane odpowiednio kartki, na których każdy zamieścił nazwiska 16tu proponowanych przez siebie kandydatów. Kartki te, oddawane przez kolejno przywoływanych obecnych na zgromadzeniu Członków, składano do urny, a w końcu publicznie przeliczono. Głosujących było 54.— Wyznaczona przez Prezesa komissja, złożona z Członków komit. *X. Jakubowskiego* i *Ludwika Straszewskiego*, tudzież Czł. czyn. *Antoniego Lisowieckiego* i *Sylwestra Kaliskiego*, przeszedłszy do sąsiedniego pokoju, zajęła się obliczeniem głosów, którego rezultat wykazał większość następującą:

1. Hr. Adam Potocki . . . . . głosów 53
2. Szumańczowski Ludwik . . . „ 52
3. Wielogłowski Walery. . . . „ 52
4. Bar. Lariss Karol . . . . . „ 51
5. X. Jakukowski Adam . . . „ 50
6. Gorczyński Adam. . . . . . „ 50
7. Hr. Stadnicki Edward. . . . „ 48
8. Skarzyński Mieczysław . . . „ 46
9. Straszewski Ludwik . . . . „ 45
10. Konopka Józef . . . . . . „ 44

11. Paszkowski Franciszek . . . głosów 43
12. Dr. Alth Alojzy . . . . . . „ 40
13. Siegler v. Eberswald Henryk „ 30
14. Kirchmajer Julian . . . . . „ 26
15. Trzecieski Franciszek . . . „ 26
16. Darowski Felix. . . . . . . „ 23.

Następnie po tych 16tu, wybranych na Członków Komitetu, największą liczbę głosów otrzymali: *Niedzielski Antoni* 22, *Niedzielski Erazm* 18, *Wężyk Leonard* 15, *J. Kruszewski* 12, *Wolski Kajetan* 10, *Chromy Dyzma* 9, prof. *Sawiczewski* 8, *Milieski* 7, *Pruszyński* 7, *Zyblikiewicz* 6, *X. Górnicki* 6, i t. d.

Podczas kiedy Komissja delegowana zajmowała się obliczaniem głosów, Sekretarz odczytał Zgromadzeniu następujące przedstawienie:

Stosownie do wezwania Rządu krajowego z d. 25go grudnia 1856, Statut Towarzystwa, poprawiony wedle udzielonych skazówek, przedłożony został Ogól. Zgromadzeniu i w téj nowéj redakcji przyjęty przez nie na posiedzeniu d. 3 marca 1857.

Przesłany d. 9 czerwca 1857 wraz z protokółem żądanym, stwierdzającym przyjęcie wprowadzonych zmian przez Ogólne Zgromadzenie, Statut ten zwrócony został powtórnie, przy odezwie Rządu krajowego z d. 20. grudnia 1858 L. 34853, następującéj osnowy:

„Stosownie do reskryptu Wys. Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z d. 6 listopada 1858 L. 27795 **Jego c. k. Apost. Mość** najwyższém rozporządzeniem z d. 13 października 1858 najłaskawiéj udzielić raczył zezwolenie na istnienie Towarzystwa rolniczego w Krakowie na podstawie przedłożonego a wedle dołączonych skazówek mającego być zmienionym Statutu, zezwalając zarazem, aby pomienione Towarzystwo nosiło nazwę „c. k. Towarzystwo rolnicze“ („*k. k. Landwirthschaftsgesellschaft*“). Tworzenie zaś Towarzystw filialnych ma być zaniechane.

Zawiadamia się o tém c. k. Towarzystwo rolnicze, odnośnie do podania z d. 9 czerwca 1857 L. 642 z wezwaniem, aby przy rewizji Statutu miało także wzgląd na nową austryjacką monetę (§. 12 i 28) i przedłożyło odpis zmodyfikowanego Statutu w trzech egzemplarzach Rządowi krajowemu, celem wyjednania następnie przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych dołożenia do niego klauzuli zatwierdzającéj.

Nadmienia się przytém, iż stosownie do skazówki Wys. Ministerstwa, udzielonéj na końcu projektu do Statutu, zamieszczone w nim być winno postanowienie względem kontrolli kassy, równie jak względem załatwiania sporów pomiędzy Towarzystwem a jego Członkami, niemniéj jak między Członkami wzajemnie, o ile ze stosunku Stowarzyszenia wynikają.“

Odczytano następnie Statut z poczynionemi w nim zmianami, a Zgromadzenie, czyniąc zadosyć wezwaniu Wys. Rządu, wzięło pod rozbiór żądane jeszcze przez Ministerium Spraw Wewnętrznych uzupełnienia. Skutkiem dyskussji uchwalono:

a) dodatek do §. 22 lit. b. „*Ciągły nadzór i kontrolla kassy wykonywane będą przez dwóch Członków Komitetu przez Prezesa do tego wyznaczonych.*“

b) ma być dodany osobny paragraf lub dodatek w miejscu odpowiedniém następującéj osnowy: „*Spory mogące zajść pomiędzy Towarzystwem a jego Członkami załatwione będą przez sąd polubowny.*“

Nie znajdowano zaś za stosowne oznaczać w Statucie trybu rozstrzygania wzajemnych sporów między Członkami, choćby te nawet, czego nie przypuszczano, ze stosunku Stowarzyszenia wypływać miały.

c) Z powodu żądanéj zamiany monety konwencyjnéj na nową walutę austryjacką, gdzie jest mowa o funduszach (§. 12 i 28), uchwalono, aby dla zaokrąglenia summy, a zarazem pomnożenia środków materjalnych Towarzystwa, zamieścić w tych paragrafach Statutu, iż „*opłata za wstępne i dyplom wynosić ma fl. 5, a roczna składka 12 złr. w wal. austr.* z nadmienieniem, iż postanowienie to obowiązywać ma od chwili wejścia w życie nowego Statutu, po najwyższém jego zatwierdzeniu.

Z temi zmianami i dodatkami Zgromadzenie przyjmuje całkowitą osnowę Statutu przez powstanie.

Dla spóźnionéj pory, posiedzenie dnia tego na tém ukończono.

Korrespondencja.

I. Od Skawiny.

Chcąc donieść o naszych gospodarskich stosunkach, naprzód nadmienić muszę o noworocznych układach z czeladzią, które, tak jak w latach poprzednich, z niemałym połączone były kłopotem. Z polepszonym albowiem ogólnie bytem klas roboczych, łatwością zarobkowania po zapłacie stosunkowo do ceny żywności wysokiéj, obok niezależności jaką dowolne wyrobnictwo przynęca, — po części zmniejszyła się liczba ludzi chcących na drodze stałych obowiązków służbowych szukać swego utrzymania, po części wzrosły żądania zapłaty do rozmiarów nieodpowiednich zdolnościom osobistym lub korzyściom z pracy. Nie mało zatém zachodu, słów i pieniędzy użyć było potrzeba, aby albo będących w służbie do dalszego pozostania namówić, lub też nowych zwolenników zasady owego Bartłomieja „robiłby cłek gdyby dobrze zapłacili“ do przyjęcia obowiązku nakłonić.— O tyle jednak niż w roku zeszłym byliśmy szczęśliwsi, że nie pojawił

się gorszący i haniebny zwyczaj odmawiania przez sąsiadów; fakt ten przeto na pociechę moralnego postępu zanotować się godzi. — Jeśli nie mało trudności było o parobków, fornali, wolarzy, to nierównie więcéj o dziéwki, których brak po raz pierwszy tak wielki się okazał, iż dotąd jeszcze w wielu gospodarstwach zapełnionym nie został. Przypisać to trzeba aspektom małżeńskim, już to na uzasadnionych antycypacjach opartym, już to na wyrachowaniu, że przy dostatku chleba o wesołą myśl do żenienia się łatwiéj. Ztąd też cena indywiduów zupełnie i niezawodnie już pełnoletnich, a urodą niegrzeszących, które jedynie do służby namówić się udało, doszła od 15 do 18 złr. m. k., gdy fornala lub parobka od 24 do 30 płacimy, nie licząc kolęd i prezentów, które *ad captandam benevolentiam*, stosownie do osoby, rzeczywistych lub domniemanych przymiotów, dać było potrzeba. — Co dotąd w służbie stałéj skompletować nie można, dopełnia się za najem codzienny; a tak połataną sprawą idzie jak można w zimowéj porze gospodarstwo nasze.

Młóci się resztki zboża, to cepem płacąc 12 kr. m.k. od 30 snopów, to młocarnią, donajmując po 8 kr. co trzeba. Tu nawiasem nie zawadzi powiedzieć, że na 28 wsi naszego powiatu, 14 już jest zaopatrzonych w młocarnie.

Jakkolwiek zaraz z jesieni tak po dworach jak i u włościan wybrakowano i pozbyto z inwentarza lub na własną potrzebę pod nóż oddano, czego przewidziany brak paszy nie pozwoliłby dostatecznie wyżywić, przecież po większéj części zachodzi obawa o możność dożywienia bydlątek do wiosny. Wcześnie zapadła zima, mrożąc prawie powszechnie kapusty, buraki i inne jarzyny w polu, przyprawiła nas o znaczny uszczerbek w pożywności, jaka z nich była spodziewaną; a gdy siano — poszukiwane do Prus po cenie złr. 1 kr. 20 m. k. — na opędzenie rozlicznych potrzeb po większéj części bez względu sprzedać wypada, przeto krówki na słomie — po roku suchym dość czystéj — zostawione, wielością mléka darzyć nas nie mogą.

Rasa bydła naszéj okolicy przerozmaicie zmięszana, pod żadne stałe cechy podciągnąć się nie da: w ogóle nie celuje żadnemi szczególnemi przymiotami, a najmniéj podobno mlécznością, i tylko talent gospodyń bliżéj Krakowa mieszkających, które w korzystném pozbywaniu śmietanek do perfekcji dochodzą, może z nich intratę wydobyć. — Są jednak wyjątki staranniejszego ras swojskich lub obcych chowu bydła, a na ich czele słusznie położyć należy liczną oborę p. E. G. w F. Składa się ona z krów i młodzieży czystéj rasy holenderskiéj i przychowku z krów swojskich po holenderskim stadniku, które zaledwie oko dobrego znawcy od czysto-rasowych odróżnić potrafi. Wywarami z gorzelni doskonale żywione, dają podostatkiem mléka, a wyglądając ślicznie, napełniają oko zwiedzającego dobre pod każdym względem gospodarstwo p. G. prawdziwą rozkoszą. Jest to jeden więcéj dowód, że pomimo twierdzeń przeciwnych i ostatniéj Wgo Cześnikiewicza wycieczki, rasa holenderska z łatwością a istotnym pożytkiem w kraju naszym rozmnożoną i utrzymaną w doskonałości swych przymiotów być może.— Wiedziano snać o tém i dawniéj, gdy bydło holenderskie od lat 300 kilkakrotnie do kraju naszego było sprowadzane, a około r. 1786 w dobrach xiężnéj Anny z Sapiehów Jabłonowskiéj wojewodziny Bracławskiéj, gospodyni sławnéj i autorki szacownego a wielce ciekawego dzieła: „*Ustawy powszechne dla dóbr moich rządzców*“ w Siemietyczach a następnie w Warszawie u Michała Grölla r. 1786 w 7 tomach wydrukowanego, zakupywanie bydła holenderskiego i chów jego na znaczną skalę miał miejsce i szczególniéj przez xiężnę został polecony, z nakazem, aby byczki nie były nigdy pokładane, *dla rozmnożenia wszędzie tego rodzaju.* I daléj, około r. 1792 w dobrach Białołęckich za Warszawą rassa ta jeszcze w czystości pierwotnéj istniała, skoro w kolonji Marcellin w roku wspomnionym 16 krów holenderskich i jeden stadnik młody były do sprzedania (Korespondent Warszawski z r. 1792 Nr. 87, karta 844). — Czy brak wytrwałości i umiejętnego chowu nowszych usiłowań nie sponiewiera znowu i rasy nie zdegeneruje — przyszłość tylko może odpowiedzieć.

Po roku suchym i nagle ziemię ściskających mrozach, brak wody w ciągu téj zimy kilkakrotnie dawał nam się uczuwać. Niemożność dostatecznego zawsze czystą wodą napojenia, wyradzała obawę wywiązania się choroby bydlęcéj; parę nawet pojedynczych wypadków rzuciło postrach niemały i spowodowało energiczne wystąpienie władzy powiatowéj: czy złe w zarodzie zaraz stłumione, lub też groźném samo przez się nie było, dość że dotąd nie spotkała nas klęska, która przy braku zabezpieczenia od pomoru na bydło, na wzór Królestwa Polskiego, ogromy cios mogłaby nam zadać.

Dziwny stan temperatury teraźniejszéj zimy — to znaczna ilość śniegu, to znów nagłe jego stopnienie, przymrozki, około południa słońcem roztajone — dla ozimych zasiewów przy dłuższém potrwaniu mogą być zgubnemi.

Ciężkie mgły wilgotne z końcem grudnia nad nami zawisłe, krystalizując się na gałęziach drzew w sędzielinę dochodzącą blisko 8 cali, przyprawiły nas o znaczne straty w drzewach owocowych, laskach dębowych i brzozowych, gdzie ciężarem lodu konary i wierzchy połamane zostały. Szczególniéj ucierpiały topole, z których nagie tylko pozostały szkielety; w lasach szpilkowych jedynie zewnętrzne ściany uszkodzenia doznały.

Handel zbożowy w ręku małych spekulantów starozakonnych nie przedstawia ani wielkiego ruchu ani nadziei polepszenia w cenach. Sprzedaż ogranicza się do małych ilości na potrzebę miejscowych piekarzy wsiowych; siano tylko i owies większy popyt znajdują.

Na zakończenie tych słów kilku, udzielam Tygodnikowi dwóch ważnych, wypróbowanych, a płeć żeńską interesować mogących sekretów:

1. Że zniesione i do wysiadywania kurcząt przeznaczone jaja, codziennie, dopóki pod kurę podłożone nie zostaną, troskliwie należy przewracać; przez pozostawienie ich bowiem w spokojności, żółtko ciężarem swoim do skorupki przylega i sprawia, iż następnie kurczęta wykłuć się nie mogą. — Ptastwo w gnieździe naturalnym instynktem tak czyni, a uważając dobrze widzieć można, jak troskliwie dzióbkiem każde jajo obraca.

2. We wszystkich ciastach drożdżowych, pulchnych, nie wyjmując pączków, można jaja zastąpić miękiszem z dyni czyli bani, dodając takowego, czysto na tarle lub sitku przetarłszy, kwartę 1 na garniec mąki.

Że zaś wyjawienie dwóch tak ciekawych i pożytecznych niewieściego zarządu tajemnic, w wieku tak pełnym materjalnych dążności, i z méj strony za darmo być nie może, przeto zanoszę prośbę do łaskawych czytelniczek, aby w zamian za pożytek jaki z podanych sposobów odniosą, raczyły szanownych małżonków swoich a Członków Towarzystwa gospod. do napisania dla Tygodnika rolniczego krakowskiego choćby tak krótkiéj, a może mniéj jałowéj korespondencji, od czasu do czasu pobudzać.

K.

Rozmaitości.

Liście olszyny są dla bydła szkodliwe, gdyż, jak utrzymuje Pflug, weterynarz okręgowy w Weyhers, sprawia mocz krwawy, który, będąc skutkiem w wysokim stopniu spowodowanego kongestyjnego draźnienia nérek, albo téż uśpienia (atonji) naczyń wydzielających, nie zagraża wprawdzie w początkach życiu zwierząt, dłużéj wszakże trwając staje się śmiertelnym. Gdzie na pastwiskach znajdują się olsze, słabość ta często się pojawia; należy je zatém wyciąć, albo przynajmniéj zachowywać środki ostrożności.

Wyściełanie płótnem fur zwożących zboże w czasie żniwa, ma być dosyć powszechnie zaprowadzoném w Meklemburgji. Liczą, iż na jednym zwykłym wozie używanym do zwózki, strata ziarna wynosić może do 8 garncy; uniknienie przeto téj straty przez zaprowadzenie podobnych wozów, rychłoby wydatek na nie powróciło.

Przyuczanie wołów do pociągu. Aby młode i krnąbrne woły przyuczyć do pociągu, zaleca się następujący sposób, który żadnego przymusu nie wymaga. Ubiera się wołu w uprząż i przymocowuje do żłobu na łańcuchu przeciągniętym przez kółko; na końcu łańcucha znajduje się umocowany ciężar, tak iż wół może dowolnie zbliżać się i oddalać od żłobu. Drugi ciężar wynoszący centnar lub więcéj przymocowuje się do sznura, który z tyłu po za wołem przeciągnięty jest ponad okrągłym walcem drewnianym, umocowanym poprzecznie między dwoma słupami; drugi zaś koniec sznura przywiązuje się do postronków pociągowych. Skoro wół cofnie się od żłobu na całą długość łańcucha, to ciężar na drugim końcu sznura przytwierdzony spoczywa na ziemi i żadnego nie wywiera oporu. Teraz zakłada się paszę za drabinę. Wół głodem pobudzony zbliża się do niéj, przytém wszakże musi podciągnąć w górę ciężar na sznurze za nim wiszący i utrzymywać go w tém podniesieniu przez cały czas dopóki się pasie. Jeżeli chce się położyć do przeżuwania, to może to uczynić wtedy tylko, jeżeli się tak daleko w tył cofnie, aby ciężar spoczął na ziemi. Przy następnym tedy popasie musi znowu ten ciężar w górę podciągnąć, a tym sposobem po trzech dniach tak się dostatecznie przyzwyczai do pociągu, iż go można zaprządz do wozu lub pługa. W ciągu téj nauki musi być dzień i noc w uprząż ubrany. (*Gumprecht Neue landw. Ztg*).

Ptaki rękoma złapać bardzo łatwo, namoczywszy w dobréj mocnéj wódce ziarna lub nasiona, które chętnie jedzą ptaki jakie złapać chcemy. Rozsypują się w takich tylko miejscach, gdzie one najwięcéj przebywać zwykły; skoro ziarn tych zjedzą, dostaną zawrotu, a choć podlecą, zaraz znowu na ziemię padają, tak iż łatwo rękoma łapać je można.

Od Szanownéj Dyrekcji Towarzystwa kredytowego galicyjskiego otrzymaliśmy, celem zamieszczenia w naszém pismie, następujące ważne

OGŁOSZENIE.

L. 169. Dyrekcja galicyjskiego stanowego Towarzystwa kredytowego podaje niniejszém do wiadomości powszechnéj, że Wysokie Ministerjum spraw wewnętrznych, reskryptem z dnia 10 września 1858, L. 23,369, na prośbę Dyrekcji popartą przez dotyczące Władze, zezwoliło prowizorycznie do przyszłego ogólnego Zgromadzenia Towarzystwa kredytowego, na podwyższenie skali dotychczas przy wymiarze pożyczek w listach zastawnych używanéj w ten sposób, że wartość dóbr ziemskich ma przedstawiać sto razy wzięty podatek gruntowy i domowy, według teraźniejszego wymiaru, bez dodatków na potrzeby krajowe.

Od powyższéj wartości dóbr będzie się potrącać szesnasta część tytułem tak zwanéj oktawy poddańczéj, tudzież inne istniejące może ciężary gruntowe, o ile takowe nie będą mogły być z hypoteki usunięte. Połowa pozostałéj reszty przedstawi ilość pożyczki w listach zastawnych jaka może być według §. 29. Ustaw udzielona, jeśli dobra są zupełnie wolne od innych

długów (§. 33 Ustaw. tudzież Okólnik gub. z 26 czerwca 1844, L. 38,398) i bezpieczeństwo hypoteki z innych powodów nie ulega wątpliwości.

Kto jednak zechce mieć podatek domowy przyjęty do rachunku, będzie musiał przed podniesieniem pożyczki udowodnić, że budynki swoje w wartości wyrównywającéj przynajmniéj połowie stokrotnego podatku domowego, w jakiémkolwiek Towarzystwie ogniowém na następne pięć lat zabezpieczył.

Do podań o udzielenie pożyczek w listach zastawnych mają być dołączone następujące alegata:

1. Świeży extrakt tabularny ofiarowanych na hypotekę dóbr.

2. Arkusz indywidualny pożytku z gruntów dominikalnych (*Individuelle Grundertragsbogen*) przez dotyczący c. k. Urząd podatkowy wydany, z domieszczeniem teraźniejszego podatku gruntowego, i z klauzulą odnośnie do rozporządzenia c. k. Dyrekcji finansowéj lwowskiéj z dnia 28 kwietnia 1857, L. 43,805, a krakowskiéj z dnia 6 listopada 1858, L. 23,844, czyli i jakie z wykazanych parceli przeszły może na rustykalne.

3. Wykaz katastralny (*Erträgniss-Ausweis*) przychodów z gruntu z wypuszczeniem urbariów, przez Departament podatkowy dotyczącéj c. k. Dyrekcji finansowéj lwowskiéj lub krakowskiéj, na podstawie arkuszy indywidualnych wydany. Nareszcie:

4. Wyciąg z klasyfikacji budynków (*Häuserklassifications-Operat*) dominikalnych, sporządzony przez c. k. Urząd podatkowy, z domieszczeniem podatku domowego (*Hausklassensteuer*) z ofiarowanych na hypotekę dóbr teraz opłacanego, lub książeczkę podatkową z ostatniego roku.

W razach gdzie pożyczkę mają poprzedzać intabulowane ciężary, których objętość w extrakcie tabularnym niedość jasno jest wskazaną, mają być przedłożone kopie tabularne dotyczących dokumentów.

Od Dyrekcji gal. stan. Towarzystwa kredytowego.

We Lwowie dnia 20 stycznia 1859.

Kazimierz hr. Krasicki Prezydujący.

F. Laskowski Dyrektor. — **K. Rogojski** Sekretarz.

L. 47. Zastępca Prezesa c k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego, w uzupełnieniu odezwy Komitetu z dnia 26 październiaa 1858 r. 1,507, ma zaszczyt zawiadomić Szanownych Członków Towarzystwa, iż tegoroczne zimowe ogólne Zgromadzenie, połączone z wystawą zbóż, owoców i warzyw, odbędzie się w dniach 25, 26 i 28 lutego we Lwowie, w sali wys. Wydziału Stanów krajowych, w godzinach porannych.

We Lwowie dnia 15 stycznia 1859 r.

Za Prezesa

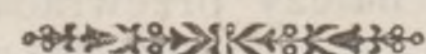
H. hr. Starzeński.

1152.

Powołując się na odezwę z d. 28 Grudnia r. z. do L. 1094, Komitet pospiesza z uwiadomieniem, iż stosownie do uchwały Ogólnego Zgromadzenia w dniu 18 b. m. zapadłéj, Wystawa rolnicza, któréj szczegółowy program w swoim czasie przez „Tygodnik“ ogłoszony zostanie, odbędzie się w dniach 6, 7 i 8 czerwca r. b. w Krakowie.

Kraków dnia 1 Lutego 1859.

Z Komitetu c. k. Towarz. gosp. roln. krak.



Wiadomości handlowe.

Wełna. *Wrocław 12 luteyo.* I w tym tygodniu mieliśmy dosyć kupców na naszym placu, którzy takąż ilość co i przed 8 dniami nabyli, a ilość zabranéj z targu wełny wynosi około 1600 ctrów. Jeszcze pozostali fabrykanci i holendrzy, którzy czynnie składy oglądają. Dowozy również były znaczne.

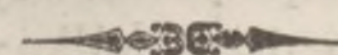
Wiedeń 4 lutego. Niepewność ogólnych stosunków, poczyna także wywierać wpływ na interesa wełniane. Kierunek w téj mierze wsteczny szczególniéj czuć się daje w Brünie, gdyż Włosi dawniejsze swe obstalunki cofnęli. Skutkiem tego ruch w tym artykule bardzo tu jest ograniczony. W tym tygodniu sprzedano tylko około 150 ctr. średniéj jednostrzyżnéj wełny po cenie 115 do 130 złr. kilku fabrykantom Reichenbergskim. Jeden także krajowy właściciel przędzaln kupił 50 ctrów. średniéj wełny gręplowéj w cenie 112 złr.

Spirytus. *Wiedeń 10 lutego.* Bardziéj w porównaniu z ostatniemi dniami tygodnia ożywiony ruch z Spirytusem, osłabł dziś trochę bez szczególnie uzasadnionych powodów. Dowozy jak przedtém, tak i teraz są szczupłe; ale jednocześnie zdaje się, iż także rozkazy kupna z Włoch nieco się zmniejszyły. Wiadomości zagraniczne, mianowicie z Szczecina i Hamburga, donoszą także o słabym ruchu w tym artykule. Znaczymy: 33° okowitę 29—29$\frac{1}{2}$ kr. za stopień, na dostawę w marcu 30 kr. za stopień (w eimerze = 40 mass). *W Wrocławiu 12 lutego* znaczono eimer (=60 kwart = m. w. 1$\frac{1}{5}$ eimera wied. = na 80% Trallesa 8$\frac{1}{12}$ talarów.

Zboże. *Wrocław 12 lutego.* Z powodu niepewności politycznych, mała chęć do kupna, pomimo szczupłych stosunkowo dowozów. Wciągu upłynionego tygodnia z *Pszenicą* szło bardzo leniwo; wyborowe gatunki znajdowały od czasu do czasu kupców, ale w ogóle nie wiele sprzedano. Średnie i pośledne gatunki nawet po zniżonych cenach nie były do zbycia. *Żyto* uległo stanowczo wstecznemu ruchowi, szczególniéj w obec niepomyślnych wiadomości z innych targów. Na *jęczmień i owies* równie słaby był odbyt.— Znaczymy: *Pszenicę* białą 90—99 sgr. (fl. 10—11 korzec), średnie gatunki 60—74—82 sgr. (fl. 6.42—8.16—9.10), *żółtą* 56—64—75—93 sgr. (fl. 6.15—7.10—8.24—10.24); *żyto* 53—56—58—60 sgr. (fl. 5.55—6.15—6.30—6.42); *jęczmień* 36—40—42—47 sgr. (fl. 4—4.28—4.42—5.15); *owies* 32—36—39—41 sgr. (fl. 3.36—4—4.22—4.35); *groch* 65—69—71—83 sgr. (fl. 7.16—7.43—7.56—9.17). **Z koniczyną** *czerwoną* szło w tym tygodniu spokojniéj; wymagania coraz wyższe sprzedających, spowodowały kupujących do wstrzymania się, to też tylko po zniżonych cenach przychodziło do jakich takich obrotów; *biała* przeciwnie trzymała się dobrze a nawet szła w górę. Znaczymy: *czerwoną* starą 14$\frac{3}{4}$—16 tal. (m. w. fl. 44—48 korzec), nową 16$\frac{1}{4}$—18$\frac{3}{4}$ tal. (fl. 48$\frac{3}{4}$—56), *białą* 32—23$\frac{1}{2}$—24$\frac{3}{4}$—25$\frac{2}{3}$—26 tal. (fl. 66—70$\frac{1}{2}$—74$\frac{1}{4}$—77—78.). **Nasiona olejne** przy szczupłém ofiarowaniu poszukiwane i wyżéj płacone. Znaczymy: *Rzepak zimowy* 117—125—131 sgr. (fl. 13—14—14.40 korzec), *letni* 80—92 sgr. (fl. 8.57—10.18).—

SPROSTOWANIE POMYŁEK.

W Nrze 4 **Tygodnika Roln. na stronicy ostatniéj w lewym przedziale, wiérsz 14 od dołu, zamiast: L'hon szerokolistnéj Złr. 1 kr. 32 powinno być: L'hou szerokolistnéj Złr. 2 kr. 32.**



MARCELLI JAWORNICKI Redaktor odpowiedzialny. — Nakładem REDAKCJI. — W druk. CZASU. — Rządzca ANTONI KOTER.